


<https://doi.org/10.18778/1644-857X.23.02.10>

BARTŁOMIEJ JANICKI  
UNIWERSYTET OPOLSKI / UNIVERSITY OF OPOLE  
 <https://orcid.org/0000-0002-4249-5211>

## Wizerunek Wojciecha Korfantego w plebiscytowej satyrze rysunkowej niemieckiego tygodnika „Pieron” (1920–1921)

ABSTRACT

### The Image of Wojciech Korfanty in the Plebiscite Cartoon Satire in the German “Pieron” Weekly (1920–1921)

When the participants of the Versailles Conference decided that a plebiscite should be held in Upper Silesia to determine the state affiliation of this area, a propaganda battle broke out between Poles and Germans, which was also waged in the press. A special role was played at that time by the German illustrated weekly titled “Pieron”, whose collaborators tried to create the most negative possible image of Wojciech Korfanty, the Polish plebiscite commissioner, using satirical drawings. So far, no scientific work has been published that would attempt a comprehensive analysis of the images of Korfanty published in this magazine. The subject of the research is both the graphic layer of the drawings and the accompanying descriptions. The graphic satire of “Pieron” builds the character of Korfanty based on the stereotypical perception of the Polish nation by the Germans, highlighting all of its flaws. Korfanty is accused of brutality, incompetence, populism, breaking the law, dishonesty, and financial malfeasance. The number and aggressiveness of graphic satires clearly increased at the turn of 1920 and 1921 in the last weeks before the plebiscite. At that time, the authors of the graphics not only ridiculed Korfanty in a primitive way, but even called for his assassination, which may indicate a growing fear of the effective activities of the Pole. It is also worth noting that the hatred towards Korfanty



expressed in the ruthless German propaganda won him supporters among Polish sympathizers, as evidenced by their broad mobilisation during the Third Silesian Uprising, which he initiated.

**Keywords:** German propaganda, plebiscite in Upper Silesia, Wojciech Korfanty, „Pieron”

#### STRESZCZENIE

Kiedy uczestnicy konferencji wersalskiej zdecydowali o konieczności przeprowadzenia na Górnym Śląsku plebiscytu rozstrzygającego o przynależności państwowej tego obszaru, pomiędzy Polakami a Niemcami rozgorzała agitacyjna walka prowadzona m.in. na łamach prasy. Szczególną rolę odegrał wówczas niemiecki ilustrowany tygodnik „Pieron”, którego współpracownicy starali się za pomocą satyrycznych rysunków wykreować możliwie najbardziej negatywny wizerunek polskiego komisarza plebiscytowego Wojciecha Korfatego. Jak dotąd nie powstała praca naukowa, która podejmowałaby próbę kompleksowej analizy publikowanych w tym czasopiśmie wizerunków Korfatego. W niniejszym artykule przedmiotem badań stała się zarówno warstwa graficzna rysunków, jak i towarzyszące jej opisy. Graficzna satyra „Pierona” buduje postać Korfatego, bazując na stereotypowym postrzeganiu przez Niemców narodu polskiego, uwypuklając jego wszelkie wady. Zarzuca mu brutalność, niekompetencję, populizm, łamanie prawa, nieuczciwość i malwersacje finansowe. Liczba i agresywność graficznych satyr wyraźnie wzrastała na przełomie 1920 i 1921 r., a więc w ostatnich tygodniach przed przeprowadzeniem plebiscytu. Wówczas autorzy grafik już nie tylko w prymitywny sposób ośmieszają Korfatego, ale wręcz nawołują do zamordowania go, co może świadczyć o rosnącym strachu przed skuteczną działalnością Polaka. Warto też zauważyć, że wyrażana w bezpardonowej propagandzie nienawiść Niemców do Korfatego przysparzała mu zwolenników wśród sympatyków Polski, czego dowodem może być ich szeroka mobilizacja podczas zainicjowanego przez niego III powstania śląskiego.

**Słowa kluczowe:** propaganda niemiecka, plebiscyt na Górnym Śląsku, Wojciech Korfanty, „Pieron”

Koniec I wojny światowej zwiastował rozbudzenie wielu toczonych wcześniej przez Europejczyków politycznych sporów. Dla państw biorących udział w Wielkiej Wojnie niemożliwym stał się powrót do granic ukształtowanych przed 1914 r. Politycy odradzającej się Rzeczypospolitej rozpaczliwie zabiegali o pozyskanie dla swojego kraju możliwie najdogodniejszych dla rozwoju państwa ziem. Jedną z kluczowych kwestii spornych między Polakami a Niemcami stała się przyszłość Górnego Śląska. Zapisy obowiązującego od 10 stycznia 1920 r. traktatu wersalskiego przewidywały

zorganizowanie na tym obszarze plebiscytu w celu określenia jego przyszłej przynależności państwowej. Jego przygotowaniem i organizacją miała zająć się ulokowana w Opolu Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa. Za powodzenie polskiej kampanii plebiscytowej na Górnym Śląsku miał odpowiadać Wojciech Korfanty. Stał on na czele powstałego w lutym 1920 r. Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, którego siedzibą stał się zlokalizowany w centrum Bytomia czterokondygnacyjny hotel Lomnitz. Obejmując funkcję Komisarza Plebiscytowego, musiał się on zmierzyć z nie lada wyzwaniem, ponieważ niemieccy mieszkańcy Śląska uważali go za wroga, a i wśród ludności polskiej nie brakowało wówczas osób, które nie akceptowały go jako swojego przedstawiciela. Z kolei na czele niemieckiego Komisarjatu Plebiscytowego, ulokowanego w katowickim hotelu Centralnym (obecnie hotel Diament), stanął polityk katolickiej partii Centrum, a zarazem burmistrz Rozbarku (a później starosta powiatu bytomskiego) dr Karl Urbanek. Nie ustawał on w wysiłkach, aby nadchodzące głosowanie przyniosło korzystne dla Niemców rozstrzygnięcie.

Prowadzona przez stronę polską i niemiecką agitacja plebiscytowa docierała do Górnoszlązaków m.in. za pomocą wszechobecnych plakatów, broszur, ulotek i gazet. Szczególną rolę odegrała prasa, która była czytana przez około 100 000 osób, czyli 1/5 mieszkańców spornego terenu<sup>1</sup>. Naczelnym organem niemieckiej propagandy graficznej stał się antypolski bogato ilustrowany tygodnik satyryczny „Pieron” (ukazujący się w latach 1920–1921), którego zaistnienie miało stanowić odpowiedź na zyskujące rozgłos polskie satyryczne czasopismo „Kocynder” (wydawane w okresie 1920–1939 r.)<sup>2</sup>.

„Pieron” początkowo wydawany był w Berlinie (wyd. Elsnera), później w Głogówku (Walter Pache), a następnie w Gliwicach (Gutenberg-Verlag), choć jego faktyczne kierownictwo znajdowało się we Wrocławiu. Nakład tego tygodnika sięgał 45 000 egzemplarzy, dwukrotnie przewyższając liczbę drukowanych wówczas egzemplarzy „Kocyndra”<sup>3</sup>. Między 17 lipca 1920 r. a 2 kwietnia 1921 r. ukazało się trzydzieści osiem numerów niemieckiego czasopisma, a jego redaktorzy prześcigali się w wulgarnych i obcesowych atakach na

<sup>1</sup> R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 340.

<sup>2</sup> H. Pilot, „Pieron”, „Der Oberschlesier” 1926, Jg. 8, H. 3, s. 262–265.

<sup>3</sup> W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław 1972, s. 246.

czołowych polskich działaczy plebiscytowych<sup>4</sup>. Drukowane w nim teksty zawierają sporą liczbę błędów i widocznych korekt, co może świadczyć o szybkim tempie pracy redaktorów, chcących jak najszybciej dostarczyć czytelnikom własną interpretację zmieniającej się wokół rzeczywistości. Każdy numer składał się z ośmiu stron, na których znajdowały się krótkie satyryczne rymowanki, jak również propagandowe teksty, kaśliwie komentujące te wydarzenia z obszaru plebiscytowego, które w jakiś sposób szkodziły niemieckim interesom. Jednak około 70% czasopisma zajmowały rysunki, na które składały się sentymentalne scenki rodzajowe, ukazujące przemysłową i kulturową więź łączącą Górny Śląsk z państwem niemieckim oraz dosadne obrazki satyryczne. Swoje prace graficzne zamieszczali w nim znani berlińscy graficy i karykaturzyści: Will Steinert, Kurt Szafranski, Paul Halke, Walter Trier, Fritz Schön, Heinrich Zille, Arthur Johnson, Fritz Wolf, Hans Lindlof, Artur Wasner, Kurt Tucholsky. Choć ich twórczość komentowała wydarzenia i działania ludzi z obszaru Górnego Śląska, oni sami nie mieli wiele wspólnego z tą ziemią. Jak zauważył Wilhelm Szewczyk: „Pieron” sprawiał wrażenie, jakby wydawano go w Berlinie, by potem nieudolnie przetłumaczyć jego berlińskie dowcipy na jakieś „wasserpolnisch”, niebędące na Śląsku w powszechnym użyciu<sup>5</sup>.

Z racji pełnionej funkcji Wojciech Korfanty stał się najważniejszym celem dla niemieckich propagandystów, którzy wszelkimi sposobami starali się zdyskredytować jego osobę oraz wszystko to, co miał do zaoferowania mieszkańcom plebiscytowego obszaru. Stał się on bohaterem zamieszczanych w „Pieronie” satyrycznych rysunków ponad trzydziestokrotnie, a grudniowy numer z 1920 r. w całości został poświęcony szkalowaniu jego osoby. Najczęstszym wiążącym się z postacią Korfante go motywem stosowanym w niemieckiej propagandzie graficznej było przedstawianie go w towarzystwie krowy. Dziś nie sposób jednoznacznie stwierdzić, gdzie tkwią źródła tego skojarzenia. Prawdopodobnie podczas jednego z jego niezliczonych przemówień zostały wypowiedziane zapewnienia

<sup>4</sup> Organizatorem pisma był berlińczyk dr Rudolf Dammert, działający z inspiracji dr. Karla Spieckera. Redagowane było przez Hansa Pilota i bytomianina Hansa Thalsofera. J. Głeński, *Polska i niemiecka prasa w agitacji plebiscytowej – z perspektywy 90 lat*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2012, t. XV, z. 2(30), s. 41; idem, *Bibliografia adnotowana Śląskiej prasy plebiscytowej i powstańczej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, t. XX, nr 2, s. 75.

<sup>5</sup> W. Szewczyk, *Niemiecka propaganda plebiscytowa*, „Poglądy” 1981, nr 6, s. 4.

o tym, że po zwycięskim dla Polaków głosowaniu plebiscytowym znacznie polepszą się ekonomiczne warunki bytu i każdy Górnoszlazak otrzyma od polskich władz krowę. Faktem jest, że obiecana krowa stała się symbolem polskiej agitacji na obszarze plebiscytowym. Sam Korfanty, rozumiejąc, że jego słowa odebrano w sposób nazbyt dosłowny, zdecydował się na publikację oświadczenia, w którym zapewniał: „Nieprawdą jest, żebym kiedykolwiek przed wyborami obiecywał, że kto mnie obierze, będzie miał cukier tani, mięso tanie, lub że każdy wyborca otrzyma krowę lub cielę, albo że ludzie nie będą musieli już pracować”<sup>6</sup>. Jednak nie dało się już zatrzymać propagandowej maszyny, która skwapliwie wykorzystwała zaistniałą sytuację do ośmieszania polskiego komisarza i przedstawianych przez niego deklaracji. Kiedy 13 grudnia 1920 r. w Katowicach wysadzono w powietrze pomnik cesarza Wilhelma I i Fryderyka III (przetrwiał jedynie cokół), niemieccy satyrycy „Pieron” zaprezentowali projekt jego odbudowy, przedstawiający Korfantego opartego o krowę<sup>7</sup>. Na innym rysunku starano się zburzyć wizerunek Korfantego jako osoby cechującej się wysokim poziomem kultury, przedstawiając jego elegancko urządzone mieszkanie, w którym na środku salonu wypróżnia się krowa, a żona polskiego komisarza przypomina mu, aby idąc na polityczny wiec, nie zapomniał zabrać ze sobą słynnego zwierzęcia<sup>8</sup>. Autor grafiki, kreśląc pięknie udekorowane wnętrze apartamentu, nie omieszkiał narysować leżącego przed Polakiem wyszczerbionego grzebienia, walającej się sztucznej szczęki i worka ziemniaków stojącego obok wykwintnego mebla, co miało udowodniać lansowaną przez niemieckich agitatorów tezę o kulturowej niższości Polaków względem Niemców<sup>9</sup>. Z biegiem czasu drwiono z Korfantego, lansując wizerunek osoby, która po porażce w kwestii śląskiej opuści tę ziemię w niesławie wraz z kojarzonym z nim zwierzęciem. Po klęsce II powstania śląskiego powstał rysunek porównujący Korfantego do Napoleona Bonaparte uciekającego spod Moskwy po klęsce francuskiej kampanii. Zrezygnowany polski komisarz, ubrany w charakterystyczny

<sup>6</sup> J. Krzyk, B. Szmatloch, *Korfanty. Silna bestia*, Katowice 2020, s. 140.

<sup>7</sup> „Pieron” 1921, nr 5, s. 4.

<sup>8</sup> „Pieron” 1920, nr 2, s. 1.

<sup>9</sup> Widoczny worek z ziemniakami może być drwiną z deklaracji, jaką Korfanty przedstawił Górnoszlazakom trzy miesiące przed publikacją tego rysunku, obiecując dostarczenie na obszar plebiscytowy 60 000 ton tej jarzyny i 70 000 ton mąki żytniej.

strój francuskiego cesarza, w asyście dwóch bojówkarzy opuszcza Katowice, jadąc nie konno, lecz na krowie<sup>10</sup>. Uwagę przykuwa trzymany przez niego w dłoni ogon zwierzęcia, który układa się w kształt laski, co może być nawiązaniem do broni używanej w ulicznych polsko-niemieckich starciach, tzw. laski plebiscytówki<sup>11</sup>. Przegranego, płaczącego Korfantego, opuszczającego Górny Śląsk na krowie (którą w podpisie rysunku nazwano „Schlachtröss”, czyli rumakiem), przedstawiono również w opublikowanym po plebiscycie rysunku zatytułowanym „Trębacz z Säckingen po głosowaniu”<sup>12</sup>. Z kolei w krótkiej obrazkowej narracji zatytułowanej „Co zrobi Korfanty po głosowaniu?” poznajemy snute przez rysownika ponure wizje przyszłości Korfantego, którego obsadza w roli sprzedawcy muchołówek, handlarza piaskiem, ulicznego sprzedawcy „Pieron”, stajennego zajmującego się krową, głuchego i głupiego miejskiego żebraka błagającego o jałmużnę<sup>13</sup>. W każdej z tych wizji prezentuje się on jako człowiek przegrany, zaniedbany, noszący zniszczone, pocerowane ubrania i dziurawe buty. Po raz kolejny też podważa się moralność Korfantego, sugerując, że powinien zająć się wychowywaniem swoich „licznych nieślubnych dzieci”. Tak zwana krowa Korfantego, dzięki niemieckiej satyrze graficznej, z polskiego atutu propagandowego stawała się symbolem niepoważności i porażki polskiego polityka.

Jeszcze podczas obrad konferencji paryskiej polska delegacja domagała się dopuszczenia do udziału w plebiscycie Górnoślązaków, którzy na stałe zamieszkiwali w ostatnim czasie poza tymi ziemiami. Wskutek aprobaty tego żądania na Śląsk przybyło niespełna 200 000 emigrantów, którzy – jak się później okazało – w większości zagłosowali za rozstrzygnięciem plebiscytu na korzyść Niemiec. Korfanty, przewidując taką kolej rzeczy, czynił starania zmierzające do ograniczenia ich napływu. Nie wahał się przy tym kierować pod adresem Niemców gróźb, czego przykładem może być jego wypowiedź wygłoszona w listopadzie 1920 r. na wiecu w Oleśnie (niem. Rosenberg). Według źródeł niemieckich (polskich

<sup>10</sup> „Pieron” 1920, nr 9, s. 1.

<sup>11</sup> *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek *et al.*, Opole 1982, s. 402.

<sup>12</sup> „Pieron” 1921, nr 13, s. 3. Autor rysunku nawiązuje do utworu Josepha Victora von Scheffela *Der Trompeter von Säckingen*, przypominając historię niemieckiego trębacza z nadreńskiego Säckingen, który swoją grą wywarł wpływ na Niemców, nakłaniając ich do zagłosowania w referendum na rzecz Niemiec, a nie na rzecz Francji.

<sup>13</sup> „Pieron” 1921, nr 14, s. 8.

niestety brak) nawoływał wówczas do mordowania wszystkich, którzy popierają przyłączenie Śląska do Niemiec<sup>14</sup>. Z jego ust miało paść również zdanie: „Emigrantów przegnać jak psów do lasów i tam zatłuc”<sup>15</sup>. Groźby te niemieccy propagandyści postanowili karykaturalnie zobrazować, czego efektem jest zamieszczony w gazecie „Pieron” rysunek przedstawiający polskiego komisarza plebiscytowego na tle lasu, pchającego taczkę obok wypełnionego łajnem wiadra, ze sztachetą pod pachą i wielką wojskową czapką na głowie. Pod rysunkiem znalazł się stosowny opis jego ponumerowanych graficznych elementów: „I. Czapka, którą Korfanty chce gładko zabić wszystkich niemieckojęzycznych Górnoszlązaków, jak powiedział w swoim przemówieniu w Rosenbergu. II. Sztacheta, za pomocą której podburzeni Górnoszlązacy mają zabijać swoich braci, wjeżdżających do kraju z Rzeszy. III. Taczka gnojowa, którą Korfanty wywiezie do Brandenburgii niemiecko myślących mieszkańców Górnego Śląska. IV. Wiadro gnoju, w którym rozjuszeni Górnoszlązacy mają zanurzać swoje miotły, aby bić nimi swoich przybywających braci. V. Las, który Korfanty odda przybywającym Górnoszlązakom do zamieszkania, aby tam zamarzyli”<sup>16</sup>. Ten bulwersujący przekaz słowny kontrastuje ze spokojnym obliczem Polaka, ubranego w elegancki strój, spoglądającego znad krawata wprost w oczy odbiorcy patrzącego na ten rysunek. W taki sposób starano się udowodnić, że Korfanty, pomimo lansowanego przez niego wizerunku dystyngowanego dżentelmena, w istocie jest groźnym bandytą niegodnym obdarzenia go zaufaniem. Skandal wywołany kontrowersyjnym przemówieniem z Olesna wykorzystano również do nakreślenia wizerunku Korfantego jako zdrajcy niemieckiego narodu. W tym samym numerze czasopisma „Pieron” zamieszczono rysunek przedstawiający nadal nienagannie ubranego polskiego komisarza, choć zakutego w dyby jak złodzieja (o czym mogą świadczyć nieproporcjonalnie duże dłonie). Tym razem na głowie Polaka nakreślono malutką, jakby dziecięcą czapkę wojskową, przymocowaną do głowy za pomocą gumki. O jego winie świadczą zwisające obok dwie tabliczki z napisami: 1. Wszyscy Niemcy

<sup>14</sup> Niektóre źródła podają, że Korfanty miał wówczas powiedzieć, że ludność polska nie obawia się udziału emigrantów w plebiscycie, gdyż czapkami będzie można ich nakryć, tak wielka jest liczba ludności opowiadającej się za Polską. W. Zieliński, *op. cit.*, s. 181.

<sup>15</sup> G. Bębnik, S. Rosenbaum, M. Węcki, *Wojciech Korfanty 1873–1939*, Warszawa–Katowice 2023, s. 40.

<sup>16</sup> „Pieron” 1921, nr 2, s. 7.

uprawnieni do głosowania muszą zostać pobici na śmierć. Oleśno 1920 r. Korfanty. 2. Zaświadczenie o otrzymaniu 400 marek w służbie niemieckiej od posła Erzbergera. Berlin 15 listopada 1914 r.<sup>17</sup> Niemieccy propagandyści w ten sposób zarzucili Korfantemu zdradę, przypominając fakt nawiązania przez niego wcześniej współpracy z niemieckimi władzami – podczas I wojny światowej miał on być tajnym sekretarzem szefa urzędu propagandy zagranicznej Matthiasa Erzbergera<sup>18</sup>. Kryminalny wizerunek Korfantego kreowano również w bardziej dosadny sposób, czego przykładem jest sporządzony w formie graficznej list gończy. Obok portretowego zdjęcia Polaka zapisano jego złośliwą charakterystykę: „Czoło – żelazo. Usta – szerokość otwarcia 3 metry. Oczy – zawsze jedno zamknięte. Ręce – obie otwarte. Kształt – niezwykle zwyczajny. Cecha szczególna – podburza Polaków przeciw lojalnym wobec swojej ojczyzny Górnoszlazakom, zamiast pozwolić obojgu żyć obok siebie w pokoju”<sup>19</sup>. Publikacja ta wiąże się z dokonaniem 20 listopada 1920 r. zabójstwem śląskiego działacza politycznego Teofila Kupki, który został – na oczach swojej ciężarnej żony i pięciorga dzieci – zastrzelony w swoim mieszkaniu przez członka polskiej bojówki pośrednio podlegającej Korfantemu (Polskiej Organizacji Wojskowej)<sup>20</sup>. Choć Korfanty zdecydowanie odciął się od tego morderstwa, a jego związków z uśmierceniem Kupki nigdy nie dowiedziono, niemiecka propaganda przedstawiała odtąd polskiego komisarza jako agresywnego, nienawidzącego Niemców, bezwzględного polityka, zdążającego po trupach do celu. Redaktorzy „Pieron” jednoznacznie wskazywali inspiratora tego zamachu, zamieszczając

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>18</sup> M. Spurgiasz, *Wojciech Korfanty w percepcji brytyjskiej na przykładzie londyńskiego „The Times”*, [w:] *Wojciech Korfanty. Różne punkty widzenia*, red. Z. Woźniczka, Warszawa 2021, s. 97.

<sup>19</sup> „Pieron” 1920, nr 24, s. 3.

<sup>20</sup> Teofil Kupka wcześniej pełnił funkcję kierownika Wydziału Organizacyjnego w Polskim Komisariacie Plebiscytowym. Nie zgadzał się z Korfantym w kwestii kierunku i metod kampanii plebiscytowej, miał też do niego żal o to, że otacza się on osobami z Wielkopolski, a jego – Ślązaka – traktuje (podobnie jak Niemcy) jak kogoś gorszego. Po wydaleniu z Polskiego Komisariatu Plebiscytowego propagował idee separatystyczne i we wrześniu 1920 r. założył Górnoszląski Komitet Plebiscytowy optujący za nieprzyłączeniem Śląska ani do Niemiec, ani do Polski. Po II powstaniu śląskim zredagował wymierzoną w polskich działaczy odezwę *Górnoszlązacy! Szlachecko-Doktorska klika Korfantego zdradziła was*, co polscy agitatorzy potraktowali jako zdradę. Nawiązał też kontakty z niemieckim komisarzem plebiscytowym Kurtem Urbankiem, co zaowocowało publikacją kolejnych antypolskich artykułów wymierzonych też bezpośrednio w Wojciecha Korfantego.



obok opisanego powyżej „listu gończego” rysunek zatytułowany „W jaskini zbrodni”. Przedstawia on rozgrywającą się w obskurnej piwnicy scenę wynajmowania przez Korfantego kilku opryszków, którym płaci 40 000 marek za zamordowanie Kupki.

W graficznej twórczości niemieckich propagandystów „Pieron” nie brakuje rysunków przedstawiających Korfantego jako człowieka opłacającego działania bandytów, które mają doprowadzić do przejęcia władzy przez Polaków na obszarze plebiscytowym i obrabowania Górnoślazaków. W narracji graficznej zatytułowanej „Tydzień z życia polskiego agenta” widzimy polskiego agitatora, który jest człowiekiem leniwym, niepodjemującym stałej pracy pijakiem, stosującym przemoc domową tyranem, zbirzem uczestniczącym w politycznych rozróbach ulicznych, uprawiającym hazard oszustem, który prowadzi takie życie dzięki pieniądzom pobieranym od polskiego komisarza plebiscytowego. Korfanty – tak jak w wielu innych niemieckich grafikach – został narysowany z charakterystycznym cylindrem na głowie i monoklem w oku. Przedmioty te mają na celu uwypuklić dystans społeczny dzielący go od robotników czy chłopów, do których niejednokrotnie kierował swoje polityczne wystąpienia<sup>21</sup>. Nie wahano się także przedstawiać polskiego komisarza jako złodzieja przewodzącego zorganizowanej szajce prostackich awanturników. W satyrze graficznej przedstawiającej wigilię odbywającą się w hotelu Lomnitz – siedzibie polskiego komisariatu plebiscytowego – widzimy go wznoszącego toast w otoczeniu pijanych, spadających z krzeseł współpracowników. Scena ta sugeruje, w jaki sposób barbarzyńscy Polacy obchodzą święta. W kieszeniach i rękach Polaków znajdują się zrabowane cenne przedmioty, a na stole biesiadników leży worek ze złodziejskim łupem. Korfanty obiecuje swoim kamratom, że „to, co ukradliśmy do tej pory na Górnym Śląsku, to jeszcze nic. Gdy kraj ten stanie się polski, będziemy mieli zupełnie inne święta Bożego Narodzenia!”<sup>22</sup>. Na innym rysunku widzimy Korfantego w otoczeniu swoich współpracowników podczas narady. Nie odbywa się ona jednak w pokojach hotelu Lomnitz, lecz w jego piwnicy, gdzie Polacy – niczym ścigani prawem złoczyńcy – konspiracyjnie słuchają swojego herszta – zmartwionego Korfantego mówiącego: „Psia-krew, plebiscyt będzie porażką. Musimy wziąć Górny Śląsk siłą!”. Zgromadzeni stoją nad stołem, na którym znajduje się butelka

<sup>21</sup> „Pieron” 1921, nr 4, s. 6.

<sup>22</sup> „Pieron” 1920, nr 23, s. 6.

z alkoholem i rewolwer – atrybuty prostych przestępców. Opis pod rysunkiem informuje, że „natychmiast podjęto niezbędne działania, długo przygotowywane (również przez złodziei)”<sup>23</sup>. W podobnym tonie prezentuje się Korfanty na innym rysunku tej samej publikacji, gdzie widzimy go dzierżącego czerwoną flagę z białym orłem, górującego ponad oddziałami polskich powstańców, których prowadzi do walki o polski Górny Śląsk. Obraz ten uzupełnia podpis nazywający członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Katowicach „bandą rabusiów”<sup>24</sup>. Na kolejnym rysunku przedstawiono Korfantego stojącego w otoczeniu swoich współpracowników. Nakreślono ich w charakterystyczny, stereotypowy sposób – są ubrani w „typowo polskie”, a więc brudne, podarte, połatane części garderoby, jeden z nich ma na sobie strój wskazujący na szlachecki rodowód, niektórzy trzymają w dłoniach prymitywną broń. Przywołanie obrazu polskiej szlachty miało przekonywać, że rządy Polaków na Górnym Śląsku oznaczają życie nacechowane niewolą społeczną i wyzyskiem. Największe wrażenie robią jednak ich twarze, których po prostu nie narysowano. Z opisu dowiadujemy się, że stało się tak dlatego, że „Wojtek [...] otacza się samymi zerami!”, dzięki czemu jego twarz – groźna i pewna siebie – może lśnić na tak lichym tle<sup>25</sup>.

Prowadzona z wielkim rozmachem polska akcja agitacyjna wymagała odpowiednich nakładów pieniężnych. Znaczne sumy na ten cel przekazały polskie władze, a w kilku częściach Polski zorganizowano również stosowne zbiórki pieniędzy. Kreowanie negatywnego wizerunku Korfantego w „Pieronie” odbywało się również poprzez szerzenie fałszywych informacji na temat finansów Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Na podwójnym rysunku „Wojtek jako magik” polski komisarz został wcielony w postać odzianego w niepoważnie za duże ubranie hochsztaplera-iluzjonisty, występującego na scenie przed uważnie słuchającym go tłumem, złożonym z członków „Sokoła” i polskich agitatorów, którym nadano stereotypowy wygląd miejskich chuliganów. Korfanty, wskazując na stojącą obok niego olbrzymią paczkę pieniędzy, mówi: „Tutaj szanowni panowie widzicie pięćset milionów złotych z rządowych funduszy z Warszawy. Przykrywam je swoim kapeluszem i trzykrotnie wołam Hokuspokus Fidibus”<sup>26</sup>. Na kolejnym rysunku wi-

<sup>23</sup> „Pieron” 1920, nr 10, s. 1.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>25</sup> „Pieron” 1921, nr 1, s. 5.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 3.

dzimy wiwatujących ludzi, bo dokonała się magiczna sztuczka i wyczarowane wcześniej rządowe pieniądze znalazły się w ich kieszeniach, z wyjątkiem kilku milionów, które w cudowny sposób trafiły do kieszeni sprytnego „magika”<sup>27</sup>. Kwestia defraudacji pieniędzy została przedstawiona również na innym rysunku, przedstawiającym Korfantego łapiącego na gorącym uczynku jednego ze swoich sekretarzy podczas kradzieży 400 000 marek z polskiej kasy podatkowej. Podpis pod grafiką oznajmia, że „Wojtek puszcza sekretarza. Facet wie o nim za dużo”<sup>28</sup>. Z obrazka emanuje strach polskiego komisarza i jego bezsilność wobec samowoli szemranych podwładnych, a wywinięte na wierzch kieszenie spodni sugerują jego bankructwo. Kwestia złego dysponowania pieniędzmi przez Korfantego była podnoszona przez Niemców również w kontekście jego działalności przedplebiscytowej. Jeszcze zanim rozpoczęła się I wojna światowa, aby uzyskać środki finansowe wystarczające dla utrzymania swojej rodziny, zajął się on hurtowym handlem węglem i obrotem nieruchomościami w ramach działalności Banku Handlowo-Komisowego „Silvana”. Jednak bank ten wkrótce spektakularnie splajtował, a jego udziałowcy jeszcze przez długi czas wysuwali wobec polskiego polityka roszczenia finansowe<sup>29</sup>. Sytuację tę przypominano – niejako ku przestrodze czytelników „Pieron” – na rysunku „Silvana-Bank”, prezentującym obudzonego nocą w swoim łóżku przerażonego Korfantego, nad którym gromadzą się posępne postacie „rannych i oszukanych” przez niego ludzi<sup>30</sup>. Z kolei na innym rysunku nie zawahano się przedstawić polskiego komisarza jako zupełnego bankruta i fałszywego patriotę, obnażonego z kreowanego na potrzebę polskich mas fasadowego wizerunku, pokracznie stojącego nago (choć nadal z monoklem przy oku), wstydliwie zasłaniającego rękami swoje części intymne. U jego nienaturalnie monstrualnych stóp walają się polskie propagandowe ulotki i gazety plebiscytowe, wojskowa czapka z napisem „fałszywa miłość do ojczyzny” oraz nocnik z napisem „Silvana”<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> „Pieron” 1921, nr 6, s. 5. Zdarzenie to może być aluzją do kradzieży dokonanej przez Adama Wolskiego, kasjera w kierownictwie Centrali Wychowania Fizycznego (POW Górnego Śląska), który uciekł do Niemiec z przywłaszczonymi pieniędzmi.

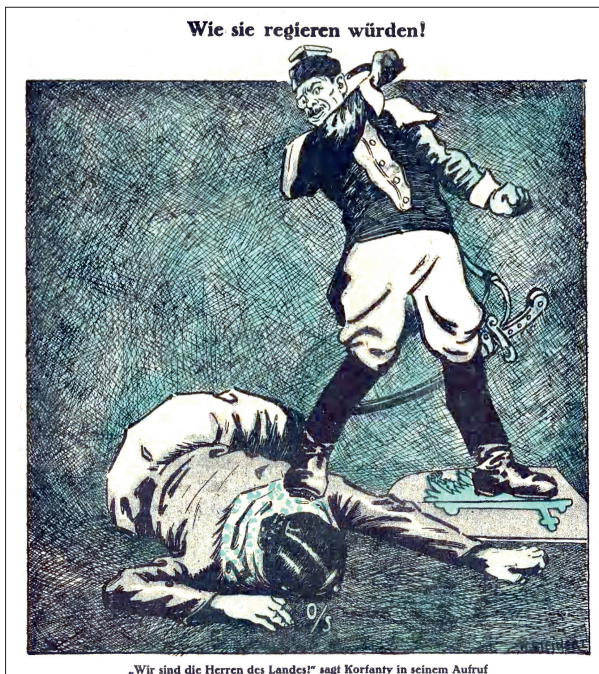
<sup>29</sup> G. Bębnik, S. Rosenbaum, M. Węcki, *op. cit.*, s. 24.

<sup>30</sup> „Pieron” 1920, nr 24, s. 2.

<sup>31</sup> „Pieron” 1921, nr 7, s. 1.



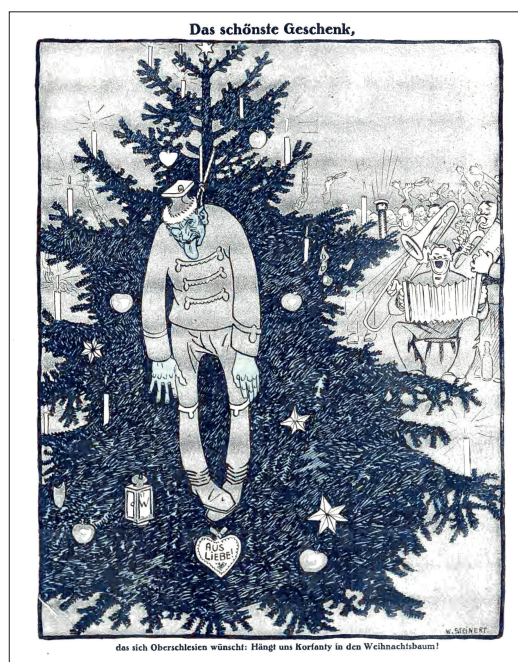
1. Sztukmistrz głoszący. Kobiety, pieniądze i gazety, broń i bandyta Wojtek! Byle tylko nie stracić równowagi!, „Pieron” 1921, nr 3, s. 2



2. Jak oni by rządźili! „Jesteśmy panami kraju!” mówi Korfanty w swoim apelu, „Pieron” 1920, nr 9, s. 7



3. Zejście ze sceny. Pan Korfanty zachwyca się Polską. Czy nie można by zatem przekazać go Polsce?, „Pieron” 1920, nr 11, s. 2



4. Najpiękniejszy prezent, „Pieron” 1920, nr 24, s. 1

Mieszkańców Górnego Śląska starano się zniechęcić do politycznej działalności Korfantego, przedstawiając go nie tylko jako osobę nad wyraz nieuczciwą, ale również prowadzącą hulaszczy tryb życia. W satyrycznych rysunkach zobaczymy go szastającego pieniędzmi dla uciechy licznie bawiących się z nim kobiet czy upijającego się w ich towarzystwie w eleganckich lokalach<sup>32</sup>. W czasach powojennego kryzysu i rosnącej inflacji przedstawiano go jako człowieka, któremu pieniędzy nie brakuje i zupełnie się z nimi nie liczy, bo garściami rozdaje je np. członkom Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”<sup>33</sup>. Na rysunku opatrzonym tytułem „Dwaj wielcy” zestawiono na zasadzie kontrastu jego wizerunek z osobą ówczesnego ministra skarbu Rzeczypospolitej Władysława Grabskiego. Członka polskiego rządu nakreślono jako zgarbionego, ubranego w za duży, połatany strój człowieka, stojącego samotnie w nocy przy rogatkach Brukseli, wyciągającego w geście żebrania w stronę miasta polską czapkę. Obraz nędzy polskiego państwa potęguje trzymana przez niego w drugiej ręce smycz przytwierdzona do olbrzymiej wszy. Natomiast ulokowany w Bytomiu Korfanty prezentuje się zgoła odmiennie: postawny, nienagannie ubrany, stojący obok butelki alkoholu wysypuje z przepastnej teczki pliki banknotów<sup>34</sup>. Działaniom agitacyjnym polskiego komisarza starano się również nadawać formę populistycznych obietnic, sugerując, że wizje nieograniczonego rozdawania przez Polaków pieniędzy mają odwrócić uwagę Górnoszlązaków od „nielegalnej” i „kryminalnej” działalności Korfantego. Na jednym z rysunków widzimy rodziny oplakujące na cmentarzu śmiertelne ofiary „pozbawionej skrupułów agitacji” Korfantego, podczas gdy znajdującą się obok drogą przejeżdża samochodem główny winowajca, rozsypując za sobą deszcz tysiącmarkowych banknotów<sup>35</sup>. W innym miejscu przewidywano upadek Górnego Śląska kierowanego przez polskiego komisarza, kreśląc go jako „zawsze pijanego woźnicę”, prowadzącego rozpedzony wóz konny symbolizujący obszar plebiscytowy wprost na skraj przepaści<sup>36</sup>.

<sup>32</sup> *Vide*: „Pieron” 1920, nr 4, s. 6; nr 23, s. 4; nr 24, s. 5; oraz „Pieron” 1921, nr 3, s. 2.

<sup>33</sup> „Pieron” 1920, nr 22, s. 2.

<sup>34</sup> „Pieron” 1920, nr 20, s. 1.

<sup>35</sup> „Pieron” 1920, nr 10, s. 8. Korfanty, prowadząc działalność polityczną, dysponował dwunastoma motocyklami i samochodami. Często objeżdżał obszar plebiscytu otwartym fordem z silnikiem o mocy 120 koni mechanicznych, co zapewne kłuło w oczy jego przeciwników politycznych.

<sup>36</sup> „Pieron” 1920, nr 6, s. 1.

Niejednokrotnie starano się nakreślić wizerunek Wojciecha Korfantego będącego oszustem, osoby, która niemal od urodzenia osiągała swoje cele w przebiegły, nieuczciwy sposób. W narracji obrazkowej zatytułowanej „Fragment życiorysu Korfantego” poznajemy go jako niesympatycznego ucznia, który podkrada jedzenie szkolnej koleżance. Kiedy otrzymuje posiłek od pastora, zachowuje się jak niewdzięcznik i drwi z niego. W końcu zostaje wyrzucony ze szkoły za podburzanie uczniów przeciw niemieckim władzom<sup>37</sup>. Niemieccy propagandyści w innej grafice kreują postać Franciszki Napieralla, sędziwej mieszkanki Laurahütte (Siemianowic Śląskich), czyli rodzinnej miejscowości Korfantego. Zapewnia ona, że od zawsze wiedziała, że „z Wojtka nigdy nie będzie porządnego człowieka!”<sup>38</sup>. Korfantego pod postacią dziecka uczonego bezwstydniego łgania na temat poziomu życia w Polsce widzimy na rysunku opatrzonym tytułem „Wojtek idzie zagłosować”. W brudnej, mocno zaniedbanej, skrajnie ubogiej izbie pochyla się nad swym potomkiem bardzo nieurodziwa, ubrana jak kocmołuch kobieta opisana jako Polonia, wypowiadając słowa: „A kiedy Niemcy pytają, jakie są tutaj perspektywy, odpowiadasz: wszystko w aksamicie i jedwabiu, pięknie nakryty stół i służba, i jedzenie mięsa trzy razy dziennie”<sup>39</sup>. Według redaktorów „Pieron” Korfanty ma bezceremonialnie oszukiwać wszystkich mieszkańców Górnego Śląska, nie pomijając swoich współpracowników. Dowodzi tego rysunek przedstawiający przeszczęśliwego polskiego agitatora siedzącego na desce z czterema kółkami i odpychającego się od ziemi rękami. Z opisu dowiadujemy się, że właśnie otrzymał on od Korfantego obiecaną nagrodę dla najlepszego polskiego propagandysty, którą miał być samochód<sup>40</sup>. W krótkim komiksie zatytułowanym „Jak powstaje Biała Księga”<sup>41</sup> w niewybredny sposób zarzucano również Korfantemu, że współtworzony przez niego dokument *Pogwałcenie traktatu pokojowego przez Niemców na Górnym Śląsku*, zawierający opis łamania przez Niemcy traktatu wersalskiego w sprawie Górnego Śląska (m.in. kwestie produkcji broni i tworzenia oddziałów paramilitarnych), to zbiór kłamstw i przeinaczeń sfabrykowanych

<sup>37</sup> „Pieron” 1920, nr 24, s. 6. Narracja prawdopodobnie luźno nawiązuje do sytuacji z 1895 r., kiedy młody Korfanty – wówczas uczeń Gimnazjum Królewskiego w Katowicach – został relegowany ze szkoły ze względu na zaangażowanie w działalność propolską i krytykę kanclerza Ottona von Bismarcka.

<sup>38</sup> „Pieron” 1920, nr 24, s. 5.

<sup>39</sup> „Pieron” 1920, nr 3, s. 5.

<sup>40</sup> „Pieron” 1920, nr 8, s. 4.

<sup>41</sup> „Pieron” 1920, nr 17, s. 2.

przez polskiego komisarza plebiscytowego i opłacanych przez niego, żadnych zysku współpracowników<sup>42</sup>. W innym miejscu jeden z rysowników „Pieron” przekonuje, że pierwsze uczciwie zarobione przez polskiego komisarza pieniądze otrzymał on dopiero od redakcji tego niemieckiego tygodnika. Z opowieści rysunkowej zatytułowanej „Co zrobił z tymi 20 markami?” dowiadujemy się, że opublikowane w „Oberschlesische Grenzzeitung” groźby Korfantego skierowane do twórców „Pieron” zostały przez niemieckich dziennikarzy potraktowane jako dobry żart, za który przesłali jego autorowi honorarium w postaci dwudziestomarkowego banknotu. Na kolejnych rysunkach obserwujemy dywagacje na temat spożycia tej kwoty. Posądza się Korfantego o wydanie jej na alkohol, zamienienie jej na wóz pełen polskiej, bezwartościowej waluty, opłacenie „biznesowego przyjaciela”, którym jest uzbrojony, ubrany w lachmany polski bojówkarz. Ostatecznie dowiadujemy się, że tak uzyskane pieniądze są dla niego tak cenne i wyjątkowe, że postanowił zawiesić je oprawione w ramkę nad swoim łóżkiem<sup>43</sup>.

Satyryczne rysunki „Pieron” dostarczały również treści „świadczących” o głupocie polskiego komisarza plebiscytowego. Na jednym z obrazków przedstawiono go siedzącego pod wysokim słupem, na szczycie którego zawieszono kiełbasę symbolizującą Górny Śląsk. Nakreślono mu zwierzęcą fizjonomię i szympasie stopy, a dołączony tekst oznajmia, że jest on „małą wspinaczkową”, która spadła ze słupa, bo Niemcy go namydliłi<sup>44</sup>. W kolejnej narracji obrazkowej widzimy, jak młody, „ledwo potrafiący pisać” Korfanty bazgrze coś na kartce, a później – zamiast się uczyć w szkole – zajmuje się przemytem towarów przez granicę<sup>45</sup>. Jeszcze inny rysunek przedstawia go uciekającego w popłochu ze Śląska do Polski, ponieważ „według regulaminu plebiscytowego głupi nie mogą głosować”, a w Rzeczypospolitej „głupota nie jest tak widoczna”<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> Opracowaniem tzw. Białej księgi z 1920 r. zajęli się Wojciech Korfanty, dr Jan Górski i dr Konstanty Wolny. Podczas pracy opierali się na materiałach dostarczonych przez Wydział Wywiadowczy Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Korfanty wręczył Białą księgę uczestnikom konferencji w Spa. Rząd niemiecki podważył ponad połowę zebranych tam dokumentów. *Encyklopedia powstań śląskich...*, s. 30–31.

<sup>43</sup> „Pieron” 1921, nr 8, s. 6.

<sup>44</sup> „Pieron” 1921, nr 4, s. 2.

<sup>45</sup> „Pieron” 1920, nr 24, s. 7.

<sup>46</sup> „Pieron” 1921, nr 5, s. 5.



Publikowanie w niemieckiej prasie propagandowych rysunków przedstawiających Wojciecha Korfantego miało też na celu utwierdzenie czytelników w przekonaniu, że wszystko, co wygłasza on podczas politycznych wieców czy publikuje w swoich gazetach, jest zbiorem kłamstw. Za przykład może posłużyć obrazek przedstawiający polskiego komisarza plebiscytowego dobijającego się nocą do siedziby położnych, którym wcześniej na łamach polskiej prasy obiecał poprawę bytu w zamian za oddanie głosu za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Obserwujemy, jak spotyka go niemiła niespodzianka – jedna z położnych przez okno wylewa na niego zawartość nocnika, a inne stojące za nim na ulicy kobiety, nazwane „dobrymi górnośląskimi położnymi”, groźnie wykrzykują do niego, przepędzając go parasolką<sup>47</sup>. Rysunek ten stanowi dla niemieckich czytelników swoisty instruktaż reagowania na polską agitację plebiscytową. Innym razem obserwujemy spokojnego, wesołego niemieckiego przedsiębiorcę, który przekonuje, że snute przez Korfantego wizje przyszłości polskiego Śląska są tak nierealne, jak to, że na głowę jutro spadnie nam niebo<sup>48</sup>. Drwiono też z jego deklaracji gospodarczych i politycznych, porównując go do balansującego na sznurze linoskoczka, trzymającego w rękach kartki z obietnicami składanymi w zamian za głos za Polską oddany podczas plebiscytu. Niepewność i nierealność jego zapewnień obrazuje sąsiadujący z tą wizją rysunek, na którym widzimy bolesny upadek linoskoczka i niepochamowany śmiech wszystkich obserwatorów tego widowiska, którzy stanowią reprezentację wielu grup społecznych i wiekowych<sup>49</sup>. Czasami pokazywano Korfantego jako niezdolną do samodzielnego myślenia szczerkaczkę obcych Górnemu Śląskowi władz Rzeczypospolitej. Obserwujemy to na rysunku zatytułowanym „Głośnik wschodu”, gdzie polski komisarz otwiera nienaturalnie szeroko usta i nadyma się jak balon. Dzieje się tak dlatego, że do jego pleców przytwierdzona jest rurka, przez którą jest on dosłownie pompowany przez znajdującego się po drugiej stronie granicy Józefa Piłsudskiego. Komizm tej sytuacji opiera się na homofonii między słowami „Korfanty” i „korfant” – to drugie w języku niemieckim oznacza „pompe”. Polskiego działacza na Śląsku skompromitowano tutaj w jeszcze jeden sposób – rysując u jego boku drewniany, zabawkowy miecz<sup>50</sup>. W końcu zaczęto

<sup>47</sup> „Pieron” 1920, nr 18, s. 2.

<sup>48</sup> „Pieron” 1921, nr 1, s. 6.

<sup>49</sup> „Pieron” 1921, nr 9, s. 3.

<sup>50</sup> „Pieron” 1920, nr 5, s. 5.

też za pomocą satyrycznych rysunków kreślić wizję brutalnego wyrzucenia z Górnego Śląska znieprawionego polskiego komisarza. Na obrazku „Zejdźcie ze sceny” przedstawiono go kopanego wielkim, podkutym niemieckim butem, wskutek czego opuszcza on zagospodarowaną ziemię i ląduje po polskiej stronie granicy w stercie łąjna<sup>51</sup>. Opis tego obrazka głosi, że skoro tak „zachwyca się Polską, czy nie można go Polsce przekazać?”.

Niemcy, podburzani agresywną agitacją, kilkakrotnie podejmowali próby pozbawienia Korfantego życia. Dnia 28 maja 1920 r. przeżył on atak, podczas którego niemieccy bojownicy wdarli się na parter hotelu Lomnitz<sup>52</sup>. Kiedy trzy miesiące później (18 sierpnia) zdemolowano siedzibę polskiego Powiatowego Komisariatu Plebiscytowego w Katowicach, niemiecka propaganda uznała to wydarzenie za prowokację Korfantego, przypisując mu zlecenie tej napaści w celu uzyskania pretekstu do wywołania II powstania śląskiego. Krążyły w tym czasie plotki o wyznaczeniu nagrody w wysokości miliona marek za zamordowanie polskiego komisarza plebiscytowego<sup>53</sup>. Bywało, że do zabójstwa Polaka nawoływała niemiecka propaganda, niejednokrotnie operująca prymitywnymi środkami, przekraczając wszelkie granice przyzwoitości. Rysunek ze świątecznego numeru „Pieron” zatytułowany „Najpiękniejszy prezent” przedstawia przystrojoną choinkę, na której – jak na szubienicy – wisi zieleniejące ciało polskiego komisarza plebiscytowego, pod nim zaś umieszczono serduszko z napisem „z miłością”. W tle można dostrzec bawiących się i grających na instrumentach Górnoślązaków<sup>54</sup>. Na innym nakreślonym w okresie świąt rysunku przedstawiono spacerującego w zamieci śnieżnej Korfantego, któremu o jego śmierci przypominają dusze zmarłych, grożąc rozliczeniem krzywd przez niego wyrządzonych<sup>55</sup>. Propagandyści „Pieron” snuli również wizję jego pośmiertnych losów, co prezentuje okładka świątecznego numeru czasopisma, przedstawiająca rysunek zatytułowany „Korfanty w piekle”. Są oni przekonani, że polski mąż stanu z pewnością nie zostanie zbawiony ani nie znajdzie dla siebie miejsca w czyśćcu. Według nich nawet z piekła zostanie wyrzucony, ponieważ – jak komunikuje mu sam diabeł – jest zbyt

<sup>51</sup> „Pieron” 1920, nr 11, s. 2.

<sup>52</sup> L. Wawryszyn, *Powstania śląskie a Wojciech Korfanty*, Opole 2002, s. 57–58.

<sup>53</sup> J. Krzyk, B. Szmatoch, *op. cit.*, s. 145.

<sup>54</sup> „Pieron” 1920, nr 23, s. 3.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 7.

zły, nawet jak na to miejsce<sup>56</sup>. Wniosek nasuwa się sam: czy należy zatem odczuwać jakiegokolwiek wyrzuty sumienia z powodu chęci zabójstwa takiego człowieka? Jednocześnie przed oczy czytelników podsuwano obrazy ukazujące Korfantego jako złego człowieka, niewzruszonego, bezwzględnego egzekutora, rugującego górnośląskich chłopów z ich domów, aby zrobić miejsce dla przybywających z Polski swoich krewnych<sup>57</sup>.

Podczas intensywnej plebiscytowej kampanii na Górnym Śląsku opublikowano niezliczone liczby materiałów propagandowych, których celem było pozyskanie głosu wyborców. Polski komisarz plebiscytowy, prowadząc bardzo aktywną i skuteczną agitację, wywoływał u Niemców olbrzymie emocje. Niektórzy z nich zazdrościli Polakom tak energicznej i zaangażowanej osoby<sup>58</sup>, inni życzyli mu śmierci. Najczęściej jednak w niemieckiej satyrze graficznej „Pieron” przedstawiany był jako polityk niegodny zaufania, siewca nienawiści, agent polskiego rządu, zdrajca, oszust, złodziej, bankrut, prowodyr działań przestępczych, wichrzyciel nawołujący do mordowania ludności niemieckiej<sup>59</sup>. Jego wizerunek miał być uosobieniem całej Rzeczypospolitej i służył do wykreowania obrazu Polaków jako ludzi prymitywnych, cywilizacyjnie zacofanych, utracjuszy kulturowo niedorównujących i zagrażających narodowi niemieckiemu. Graficzna forma propagandy nie odbiegała w tym względzie od tego, co Niemcy publikowali wówczas w formie tekstowej w gazetach, broszurach i ulotkach<sup>60</sup>. Uwypuklała jej przekaz, dostarczając odbiorcom wizualne wyobrażenia zaszczipianych lęków i przekonań, potęgowała uczucie zagrożenia, rozbudzając skrajne emocje. Ponieważ rysunki często stanowiły kąśliwy komentarz do aktualnie rozgrywających się wydarzeń, działań i wypowiedzi polskiego komisarza plebiscytowego, musiały powstawać w pośpiechu, co rzutowało na ich jakość wykonania

<sup>56</sup> „Pieron” 1920, nr 24, s. 1.

<sup>57</sup> „Pieron” 1920, nr 16, s. 7.

<sup>58</sup> Por. N. Nowara, *Postać Wojciecha Korfantego w prozie Horsta Bienka*, [w:] *Horst Bienek: Ślązak i Europejczyk*, red. G. Szewczyk, J. Malicki, Katowice 2011, s. 21–33; M. Urbanik, „*Hetzer Korfanty*” oder „*Meister der Reklame*”? *Wojciech Korfanty als polnischer Abstimmungskommissar und Diktator des Aufstandes in der Berichterstattung der liberalen deutschen Tagespresse*, „*Zaranie Śląskie*” 2022, Seria druga, t. VIII, s. 24–44.

<sup>59</sup> L. Smołka, *Między „zacofaniem” a „modernizacją”. Polsko-niemiecki obraz wroga w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, Wrocław 1992, s. 34.

<sup>60</sup> K. Węgrzynek, *Wizerunki polityczne a literackie kreacje Wojciecha Korfantego. Zestawienie porównawcze*, „*Zaranie Śląskie*” 2023, Seria druga, t. IX, s. 91–142.

i staranność wydruku. Rysownicy „Pierona” nie odmawiali co prawda Korfantemu umiejętności wywierania wielkiego wpływu na masy, ale tłumaczyli ten fakt przypisywanym mu demonizmem. Na co dzień nazywali go „Die blonde Bestie”, a jego fizjonomię często kreślili tak, by emanowało z niej szaleństwo lub groza. Jego ciało chętnie „ubierali” w nienagannie skrojone garnitury, a do głowy dorysowywali monokl i wojskową czapkę, choć równocześnie przekonywali, że atrybuty te stanowią jedynie pozory kulturalnego obycia, maskując najgorsze cechy jego charakteru. Graficzna satyra momentami potwierdza słowa Józefa Gawrycha (szefa powstańczego wywiadu), że Korfanty był „w obejściu mało grzeczny. Kanciasty i czasem brutalny. W walce z przeciwnikami nie przebierał w środkach”<sup>61</sup>. Można zauważyć, że im bliżej terminu plebiscytu, tym bardziej nasilała się liczba publikowanych przez Niemców obraźliwych rysunków prezentujących Korfantego. Wzrastał też poziom agresywności takich grafik, a satyra w nich zawarta stawała się coraz bardziej prymitywna. Może to świadczyć o rosnącym strachu przed skuteczną działalnością Polaka, choć z drugiej strony nienawiść Niemców do Korfantego przysparzała mu przecież zwolenników wśród sympatyków Polski. Identyfikujący się z Polską Górnoślązacy – pomimo zajadłych ataków niemieckich propagandystów – obdarzali go coraz większym szacunkiem i uznaniem, o czym może świadczyć ich postawa podczas III powstania śląskiego, w którym Korfanty pełnił rolę przywódcy. Kiedy ogłoszono wyniki górnośląskiego plebiscytu, graficy „Pierona” wyraźnie odetchnęli z ulgą, ale nie ośmielili się umieścić na okładce swojego czasopisma postaci polskiego komisarza plebiscytowego. Zamiast tego opublikowano w tym miejscu rysunek pustego tronu stojącego prawdopodobnie w hotelu Lomnitz pośród porzrzuconych propolskich gazet oraz porzuconego cylindra i monokla – symboli jednoznacznie wskazujących na polskiego działacza<sup>62</sup>. Kolejne miesiące przesądziły jednak o rychłym powrocie Korfantego do aktywnej działalności politycznej, a ostateczne rozstrzygnięcie kwestii przynależności terytorialnej Górnego Śląska dowodziło, że pomimo prowadzonej przez rysowników „Pierona” szeroko zakrojonej negatywnej kampanii wymierzonej w polskiego komisarza, nie osiągnięto wszystkich przewidywanych efektów.

<sup>61</sup> J. Krzyk, *Wojna papierowa. Powstania śląskie 1919–1921*, Warszawa 2014, s. 67.

<sup>62</sup> „Pieron” 1921, nr 14, s. 1.

## Bibliografia / Bibliography

### PRASA

„Pieron” 1920–1921.

### OPRACOWANIA

- Bębniak G., Rosenbaum S., Węcki M., *Wojciech Korfanty 1873–1939*, Warszawa–Katowice 2023.
- Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982.
- Glensk J., *Bibliografia adnotowana śląskiej prasy plebiscytowej i powstańczej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, t. XX, nr 2, s. 59–77.
- Glensk J., *Polska i niemiecka prasa w agitacji plebiscytowej – z perspektywy 90 lat*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2012, t. XV, z. 2(30), s. 29–46.
- Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.
- Krzyk J., *Wojna papierowa. Powstania śląskie 1919–1921*, Warszawa 2014.
- Krzyk J., Szmatloch B., *Korfanty. Silna bestia*, Katowice 2020.
- Nowara N., *Postać Wojciecha Korfantego w prozie Horsta Bienka*, [w:] *Horst Bienek: Ślązak i Europejczyk*, red. G. Szewczyk, J. Malicki, Katowice 2011, s. 21–33.
- Pilot H., „Pieron”, „Der Oberschlesier” 1926, Jg. 8, H. 3, s. 262–265.
- Smółka L., *Między „zacofaniem” a „modernizacją”. Polsko-niemiecki obraz wroga w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*, Wrocław 1992.
- Spurgiasz M., *Wojciech Korfanty w percepcji brytyjskiej na przykładzie londyńskiego „The Times”*, [w:] *Wojciech Korfanty. Różne punkty widzenia*, red. Z. Woźniczka, Warszawa 2021, s. 129–147.
- Szewczyk W., *Niemiecka propaganda plebiscytowa*, „Poglądy” 1981, nr 6, s. 4–5.
- Urbanik M., *„Hetzer Korfanty” oder „Meister der Reklame”? Wojciech Korfanty als polnischer Abstimmungskommissar und Diktator des Aufstandes in der Berichterstattung der liberalen deutschen Tagespresse*, „Zaranie Śląskie” 2022, Seria druga, t. VIII, s. 24–44. <https://doi.org/10.24917/ZaranieSlaskie.8.2>
- Wawruszyn L., *Powstania śląskie a Wojciech Korfanty*, Opole 2002.
- Węgrzynek K., *Wizerunki polityczne a literackie kreacje Wojciecha Korfantego. Zestawienie porównawcze*, „Zaranie Śląskie” 2023, Seria druga, t. IX, s. 91–142.
- Zieliński W., *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*, Wrocław 1972.

---

### NOTKA O AUTORZE

**Dr Bartłomiej Janicki** – asystent pracujący w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego.

**Zainteresowania naukowe:** dydaktyka historii, polski komiks historyczny, technologie informacyjne w edukacji.



bartlomiej.janicki@uni.opole.pl